Marszałek Sejmu

Marek Kuchciński

Marek.Kuchcinski@sejm.pl

biuro@marekkuchcinski.pl

Szanowny Panie Marszałku,

Piszę do Pana de facto jako Pana pracodawca - czyli obywatel Polski, który w płaconych na rzecz budżetu państwa podatkach finansuje Panu Pana comiesięczne wynagrodzenie, wypłacane Panu z publicznej kasy z racji pełnienia przez Pana tej SŁUŻBY publicznej (z naciskiem na słowo “służby”).

Zwracam się więc do Pana Marszałka z uprzejmym zapytaniem, od czego zależy (pytam, bo po prostu nie wiem), czy dana afera finansowa dostąpi, czy nie dostąpi zaszczytu powołania dedykowanej jej komisji śledczej w Sejmie RP. Odnoszę się tu oczywiście do faktu istnienia komisji śledczej badającej aferę “Amber Gold” i do faktu nieistnienia komisji śledczej, która powinna już dawno badać aferę pseudofrankową, czyli aferę udzielenia przez banki ponad pół miliona sprzecznych z prawem oraz sprzecznych z dobrymi obyczajami kredytów i pożyczek odnoszonych do walut obcych.

Pytam, bo nie rozumiem, jak to możliwe, że Czcigodny Sejm RP prowadzi od wielu miesięcy śledztwo związane z aferą “Amber Gold”, a równocześnie banki nadal zupełnie bezkarnie wykonują sobie ponad pół miliona sprzecznych z prawem oraz sprzecznych z dobrymi obyczajami umów o kredyty i pożyczki, zapewne niemal codziennie pozbawiając kogoś z niewypłacalnych już kredytobiorców dorobku całego życia.

Oto kilka faktów, być może Panu Marszałkowi nieznanych:

1. “Amber Gold” to kilkanaście tysięcy oszukanych, a afera pseudofrankowa to około miliona oszukanych,
2. “Amber Gold” to straty finansowe, które kilkanaście tysięcy obywateli Polski poniosło na łączną kwotę niecałych 900 milionów złotych, a afera pseudofrankowa to straty finansowe około miliona obywateli Polski na łączną kwotę być może kilkudziesięciu a być może ponad stu miliardów złotych,
3. “Amber Gold” to bierność KNF i UOKiK, czyli bierność instytucji, które tak mocno chroniły obywateli Polski, że kilkanaście tysięcy spośród tych obywateli dało się oszukać jednej firmie, podczas gdy afera pseudofrankowa, to… bierność KNF i UOKiK, które tak bardzo mocno chroniły obywateli Polski, że niemal milion z nich wpadło w pułapkę niezgodnych z prawem oraz sprzecznych z dobrymi obyczajami umów o kredyty i pożyczki - zawieranych z nimi przez banki na 30, 40 czy czasem nawet ponad 50 lat!

Tak więc pytam, bo nie rozumiem, jak to możliwe, że Sejm RP pochyla się nad losem kilkunastu tysięcy Polaków, próbując ustalić winnych zaniedbań, które doprowadziły do tego, że wydarzyło się to coś pod nazwą “Amber Gold”, a równocześnie Czcigodnego Sejmu RP w ogóle nie interesuje fakt, że banki oszukały milion obywateli Polski udzielając im sprzecznych z prawem i z dobrymi obyczajami kredytów na ponad 130 miliardów złotych.

A przecież w latach, gdy miała miejsce największa pseudofrankowa “rzeź” (2007-2009), Komisja Nadzoru Finansowego miała obowiązek (wyrażony w art. 133.2.3. ustawy prawo bankowe, zobowiązujący KNF do badania zgodności udzielanych kredytów, pożyczek pieniężnych, akredytyw, gwarancji bankowych i poręczeń oraz emitowanych bankowych papierów wartościowych z obowiązującymi w tym zakresie przepisami”) monitorować, czy udzielane przez banki kredyty i pożyczki odnoszone do walut obcych są zgodne z obowiązującym prawem (np. z artykułem 69 ust. 1 ustawy prawo bankowe), a Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów miał obowiązek chronić zbiorowe interesy konsumentów uniemożliwiając bankom zawieranie umów o kredyty i pożyczki zawierające postanowienia sprzeczne z dobrymi obyczajami, co godziło w zbiorowe interesy konsumentów - a więc było zabronione przez art. 24 ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów.

Czy Pan Marszałek byłby uprzejmy jakoś mi wytłumaczyć, jak to możliwe, że Sejm RP poświęca setki godzin pracy posłów na badanie afery, w której poszkodowanych jest kilkanaście tysięcy Polaków, a równocześnie ten sam Sejm nie przejawia najmniejszych objawów zainteresowania aferą dotyczącą miliona obywateli tego kraju, z łączną kwotą udzielonych kredytów (być może nadających się jedynie do unieważnienia ze względu na ich wady prawne) na ponad 130 miliardów złotych?

Dlaczego tak mocno się interesujecie aferą “Amber Gold” i jednocześnie udajecie, że nie dostrzegacie istnienia o wiele większej afery pseudofrankowej? Co musiałoby się stać, żeby ta wiele razy większa afera została przez Czcigodny Sejm wreszcie dostrzeżona? Czy jakiś zdesperowany frankowicz, pozbawiony przez jakiś bank dorobku całego życia - na przykład myśliwy - musiałby zastrzelić w Czcigodnym Sejmie kilku posłów, aby dotarło do Waszej świadomości, co banki obecnie wyprawiają - za Waszym niemym przyzwoleniem - z milionami Polaków?

A może podobna masakra dokonana w oddziale banku przez zdesperowanego frankowicza obudziłaby Was z tego letargu, który pozwala Wam nie dostrzegać, jak banki traktują w Polsce swoich klientów - wykonując zupełnie bezkarnie (pomimo że teoretycznie prawo tego zabrania) setki tysięcy umów kredytowych w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami oraz sprzeczny z prawem? Czy naprawdę musi dojść do jakiegoś spektakularnego rozlewu krwi, aby Czcigodny Sejm zauważył problem afery pseudofrankowej?

Może ktoś powinien dokonać pod Czcigodnym Sejmem aktu samospalenia, aby pobudzić Wasze sumienia? Czy Wy - posłowie - jeszcze w ogóle posiadacie takie coś, jak sumienie?

Proszę o odpowiedź na pytanie: co musiałoby się stać, jakie warunki musiałyby być spełnione, aby afera związana z setkami tysięcy umów o kredyty i pożyczki odnoszone do walut obcych doczekała się w Czcigodnym Sejmie komisji śledczej na miarę Komisji od afery “Amber Gold”?

Kiedy i z jakich przyczyn dana afera na sejmową komisję śledczą zasługuje, a kiedy nie jest jej warta? Pytam, bo póki co nie rozumiem, ale jak Pan Marszałek widzi, próbuję zrozumieć to, co obserwuję…

Z poważaniem,

……………………...